

# TEATR POWSZECHNY Stołeczna

## Zaprasza Robert Gliński, dyrektor Teatru Powszechnego

Mam przyjemność zaprosić widzów do Teatru Powszechnego na aż pięć premier. Próby trwają równocześnie na kilku scenach, więc w teatrze mamy teraz duży ruch, czuje się atmosferę pracy.

Na Dużej Scenie 8 marca premiera „Wariata i zakonnicy” Witkacego. Umówiliśmy się z reżyserem Igoem Gorzkowskim, że nie będzie to Witkacy metafizyczny, ale Witkacy współczesny, który niczym Woody Allen szuka w naszym normalnym świecie absurdu, a w sytuacjach absurdalnych – normalności. W tym spektaklu powraca na scenę świętujący w tym roku 85. urodziny Franciszek Pieczka. Jest w świetnej formie, to przyjemność obserwować go na próbach.

Na Małej Scenie w drugiej połowie marca „Klara”, spektakl Aleksandry Popławskiej

według bestsellerowej książki Izy Kury. Rzecz o kryzysie współczesnej 40-latk. Ale nie jest to przedstawienie tylko dla pań.

Na naszej najmniejszej scenie studentka reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej Aneta Groszyńska wystawi „Sex, drugs & rock'n'roll”. Tekst Bogosiana dobrze znamy, bo przez wiele lat jeździł z tym monodramem po całej Polsce znakomity w tej roli Bronisław Wrocławski. U nas wystąpi absolwent łódzkiej „Filmówki”, uczeń Wrocławskiego, Michał Napiątek. Premiera na początku kwietnia.

Na maj planujemy kolejną dużą premierę. Grażyna Kania sięga po „Romea i Julię” Szekspira. Nie będzie to bajeczka o miłości dla gźecznych dzieci. Kania pokazuje naszą współczesność bez uczuć. W zimnym, korporacyjnym świecie nagle, niespodziewanie,

wybuha miłość – zjawisko niezrozumiałe dla otoczenia.

Wracamy do projektu „Teatr w klasie”, w którym pokazujemy spektakle w szkołach, co połączone jest z dyskusją po przedstawieniu. Właśnie zakończył się konkurs na dramat dotyczący problemów młodzieży; dostaliśmy ponad 100 bardzo ciekawych tekstów. Jeszcze nie wiem – bo cenia je komisja – na który materiał się zdecydujemy: czy ten o samobójstwach wśród młodych, czy dotyczący uzależnienia od narkotyków albo komputerów, a może o anoreksji.

A dla najmłodszych mamy przepiękny spektakl „Lokomotywa” według wierszy Tuwima. Reżyser Piotr Cieplak wyczarował niezwykle świat na scenie, który bawi i wzrusza nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Jesteśmy tuż po premierze...

# Świat – dom wariatów

„Wariat i zakonnica” to jedno z najczęściej wystawianych dzieł Stanisława Ignacego Witkiewicza, studium niezrozumienia między artystą a społeczeństwem

Izabela Szymańska

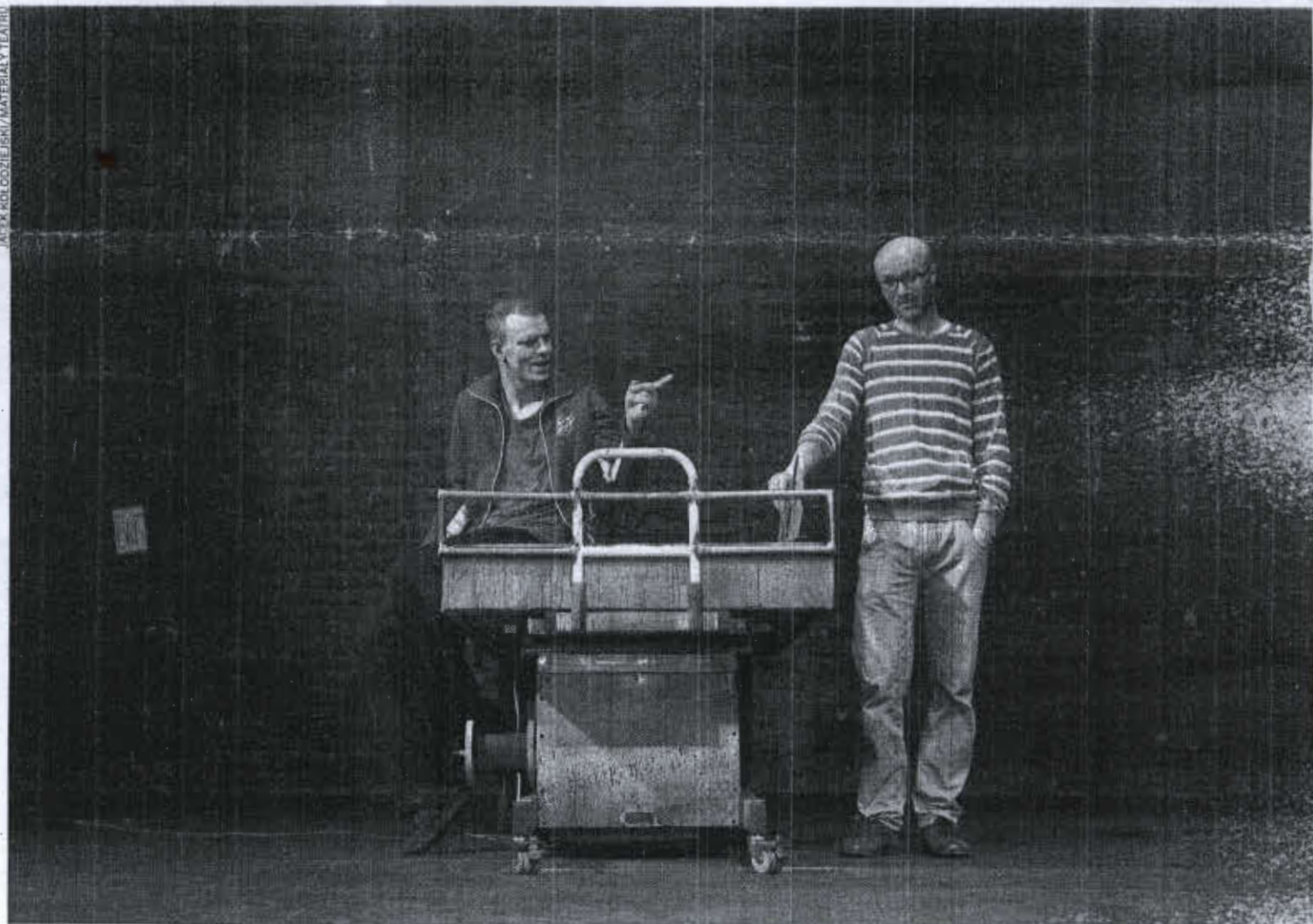
Tytułowi bohaterowie spotykają się w szpitalu dla obłąkanych. Wariat, Mieczysław Walpurg (Jacek Beler), został zamknięty z powodu swojego szaleństwa, siostra Anna (Anna Moskal) oddała się pomocy chorym, żeby zapomnieć o nieszczęśliwej miłości.

Przedstawienie przygotowuje Igor Gorzkowski, reżyser, współzałożyciel Studia Teatralnego Kolo. Widzowie mogą pamiętać jego spektakle na podstawie powieści, np. „Złotą Strzałę” według opowiadania Wiktora Pielewina czy „Dolinę Muminków w listopadzie” Tove Jansson. Realizował także własne teksty, jak popularna „Taksówka”, a ostatnio wystawił kameralną wersję „Burzy” Szekspira. Po raz pierwszy pracuje w Teatrze Powszechnym, a po twórczość Witkacego sięga po raz drugi. - Witkacego mamy na dzień dzisiejszy za mało w teatrze, to pierwszorzędną dramaturgię: czasami bardziej poetycką – jak „Kurka wodna”, czasami o silniejszej dramatycznej strukturze – jak „Wariat i zakonnica”. Tu na pierwszym planie mamy artystę udręczonego przez rzeczywistość, zamkniętego w domu wariatów. Wiemy, że w pewien sposób dotyczy to losów Witkacego – mówi reżyser.

- Walpurg jest niespełnionym twórcą, który wszystkie swoje niepowodzenia zrzuca na rzeczywistość, nie może się do niej dopasować. Przebywa w domu szaleńców. Jest to metafora. Można ją czytać jako bycie więźniem samego siebie, urojeń, choroby – mówi Jacek Beler, który gra tytułowego wariata.

Postaci sztuki wyleczyć ma nowinka lekarska: psychoanaliza. - To jest okazja dla mojego bohatera, doktora Grün, naukowca z ambicjami, zajmującego się psychoanalizą. Ponieważ na Walpurga nie działają „tradycyjne” metody, Grün dostaje szansę wprowadzenia nowatorskiej terapii. Wydaje mu się, że jej stosowanie rozwiąże wszystkie problemy ludzkości i zapewni mu karierę – mówi Bartłomiej Bobrowski.

- Grün uważa, że każdego człowieka powinno się poddać psychoanalizie, żeby oczyścić go z napięć i kompleksów, wtedy wszyscy będziemy tacy sami. To, co Witkacy przewidywał i czego się bał, to zunifikowany świat, w którym nie ma miejsca dla artysty. Na wczesnym etapie życia odkrywa się, czy ktoś ma twórcze zacięcie i jeśli tak, to można pozbawić go tych nieprzyjemnych skłonności. Muzea będą wtedy miejscami, w których będzie można zobaczyć, w jak



Jacek Beler i Bartłomiej Bobrowski

zdegenerowany sposób się kiedyś żyło. Oczywiście Witkacy posługuje się metaforą. Społeczeństwo widzi jako szpital wariatów, gdzie mamy silną hierarchię, poukładany świat, a w nim chorego, który nie bardzo przystaje do rzeczywistości. Z kolei psychoanaliza to symbol ideologii, każda stosowana tak radykalnie powoduje więcej złego niż dobrego – mówi Igor Gorzkowski.

Bohaterowie, jak zwykle u Witkacego, przerysowani, groteskowi, ukrywają prawdziwe pragnienia, popędy. Jedną z takich postaci jest zakonnica. - Siostra Anna to bardzo freudowska osobowość, możemy u niej zaobserwować efekt sprężyny. Podjęła skrajne formy zabicia w sobie uczuć, wstąpiła do klasztoru, pracuje w szpitalu wariatów. Chce być czysta, idealna, oddana służbie ludziom. Im jest gorliwsza w modlitwie i duchowości, tym bardziej, jak to wszystko pęka, okazuje

się cielesna, kobieca, seksualna. Ale trzeba wyraźnie zaznaczyć, że pracuje w Szpitalu pod Zdechłym Zajączkiem, a jej zakon nazywa się Zakon Dobrowolnych Męczenniczek; Witkacy, pisząc nawet o najbardziej bolesnych sprawach, ironizuje – mówi Anna Moskal.

Dodaje, że dużym wyzwaniem dla aktorów jest mierzenie się dziś z tym tekstem. - Momentami traci myślę, ma wyrazistą formę, niedzisiejszą składnię. Jednocześnie praca nad nim to świetna zabawa, bo daje możliwość odejścia od serialowej, realistycznej ekspresji. Nieczęsto możemy obcować z taką formą.

W spektaklu rolę prof. Waldorffa na scenę Powszechnego wraca Franciszek Pieczka, który ostatni raz pojawił się na niej jako Al Lewis w „Słonecznych chłopcach” (Teatr Powszechny, 2008 r., reż. Maciej Wojtyzsko).

Premiera: 8 marca, godz. 19 o



Anna Moskal